

PROF. DR. EDWARD LOTH.

Przew. Komitetu Budowy Kolonji Akad.

RZUT OKA NA 10-LECIE KOMITETU BUDOWY KOLONJI AKADEMICKIEJ.

Bezpośrednio po wojnie, w chwili, gdy młodzież tłumnie powracała z frontu do wyższych uczelni i napróżno kołatała o dach nad głową, przełudniona bowiem Warszawa nie mogła zmieścić rzeszy akademickiej, zrodziła się myśl wzniesienia Kolonji Akademickiej.

Przy poświęceniu kamienia węgielnego, które niebawem nastąpiło, przemówił złotousty Ks. Kanonik S z l a g o w s k i, dzisiejszy biskup warszawski:

„Młodzież zawiesza swój miecz na ścianie i buduje dom swój...”

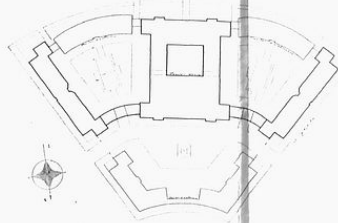
Chwila była podniosła, słowa kaznodzieji ryły się w duszach słuchaczy, wzruszenie malowało się na twarzach, a stary robociarz, podając kielnię i piasek, płakał rzewnymi łzami. Pamiętał bowiem rok 1863 i z rozrzewnieniem witał polskiego akademika, który własny dom w wolnym kraju wznosić będzie...

Przedstawiciel młodzieży jej imieniem składał ślubowanie, że ogół nie opuści rąk tak długo, aż dzieła nie dokona. A my, przedstawiciele starszego społeczeństwa daliśmy się porwać zapałowi, który od młodych i nam się udzielił.

Cóż więc dziwnego, że gdy Komitet budowy rozpoczynał swe prace, poczytywano nas za szaleńców? Nie było bowiem nic, ani placu, ani funduszków, ani konkretnych widoków na przyszłość, oprócz chyba rozmachu i skrzydeł, które nam wyrosły u ramion.

Dzięki usilnym zabiegom Miasto niebawem ofiarowało tereny, które początkowo sięgały od placu Narutowicza aż do ulicy Korzeniowskiego. Zaczęły też napływać kwoty z opłat akademickich, dochody z tygodnia akade-

BIBLIOTEKA F. D. A.
Warszawa, plac Narutowicza Nr 5
Pokój Nr 540

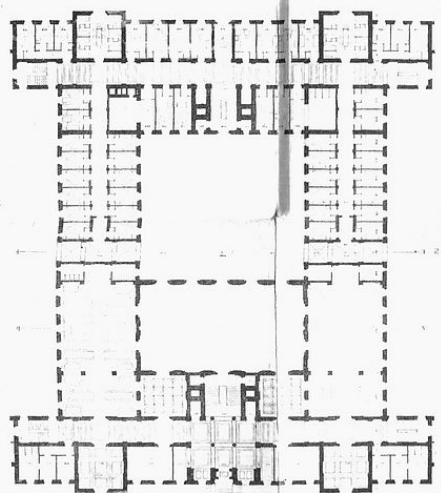


Kolonia Akademicka —
budynki uczelniane
1:2500.

Plan sytuacyjny Kolonii Akademickiej im. Bolesława Chrobrego arch. Kaz. Toloczko.

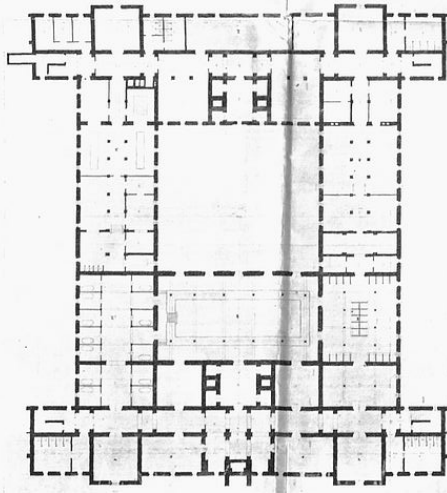
Pokoje mieszkalne.

Pokoje mieszkalne.



Parter główny Kolonii Akad. w Warszawie, Arch. Kaz. Toloczko (Warszawa),
1:500.

Kuchnia.



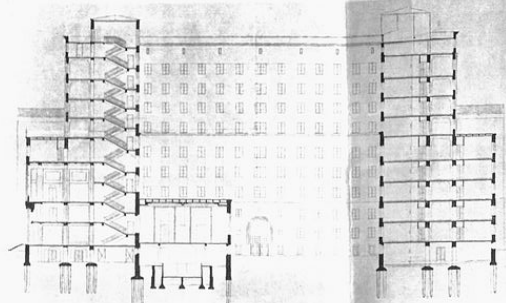
Pralnia

Natryski

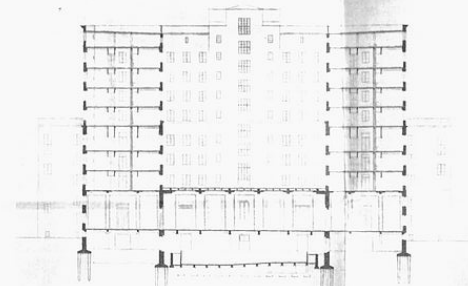
Sala balowa
(w głębi)

Kuchnia, Sala A. Z. S.

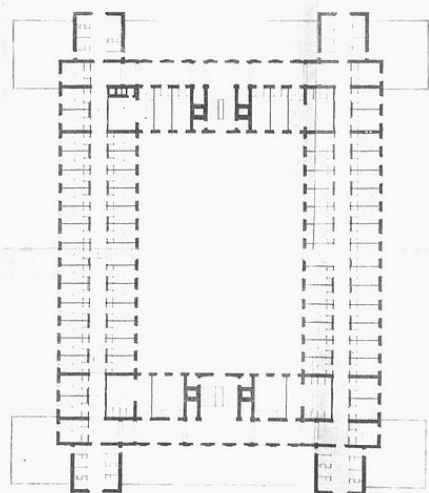
Sala.



Przekrój podłużny pawilonu Główn. Kolonii Akademickiej im. Bolesława Chrobrego,
Arch. Kaz. Toloczko (Warszawa) 1:500.



Przekrój poprzeczny (przez placik) pawilonu Główn. Kol. Akad. Arch. Kaz. Toloczko (Warszawa) 1:500.



Rzut typowego piętra pawilonu Głównego Kolonii Akad. im. Bolesława Chrobrego, Arch. Kazimierz Toloczko (Warszawa) 1:500.

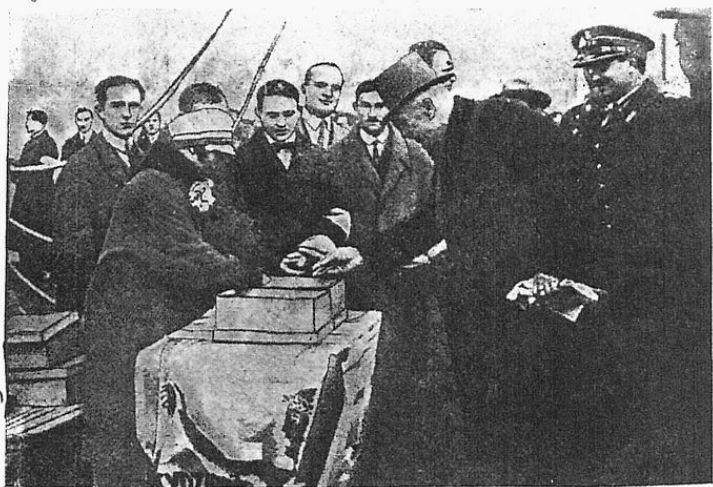
Rzut typowego piętra pawilonu boczny.



Parter boczny Kolonii Akad. Arch. Kazimierz Toloczko (Warszawa),



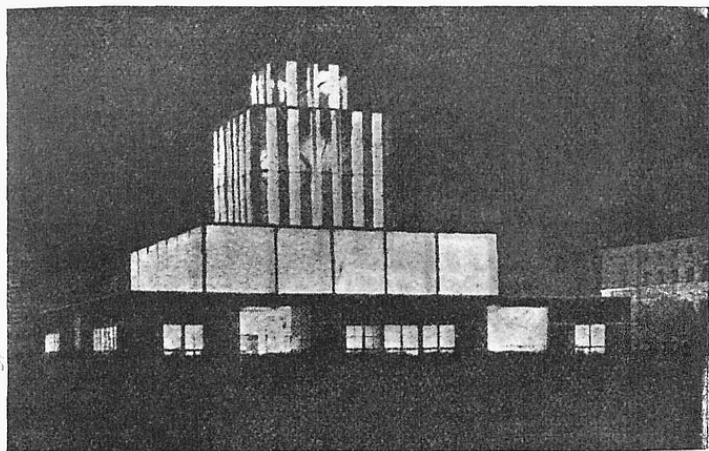
*Dom przy ul. Kopernika 41, w którym istniała C. A. B. P.,
aż do czasu wykończenia Głównego pawilonu w Kolonji Akad.
im. Bolesława Chrobrego. Fot. K. Jankowski.*



*Pan Prezydent Rzeczypospolitej kupujący los na loterię w cza-
sie „Tygodnia Akademika“.*



Grupa studentów w czasie „Tygodnia Akademika“.



Pawilon „Tygodnia Akademika“ na dawnym placu Saskim w Warszawie.



Biblioteka w Domu Akademickim im. Bolesława Chrobrego. Fot. K. Jankowski.



Świetlica w Kolonji Akademickiej im. Bolesława Chrobrego. Fot. K. Jankowski.

mika, ofiary sejmików i instytucji prywatnych, zbiórka Komitetu uczczenia Ś. p. Prezydenta N a r u t o w i c z a. Młodzież zobowiązała się do darmowych świadczeń, ofiarując pracę w naturze, i w ten sposób można było przystąpić do realizacji budowy pierwszego pawilonu od ulicy Grójeckiej, noszącego dzisiaj nazwę pawilonu II-go.

W tym okresie Polska przeżyła okres dewaluacji, co tak dalece wpłynęło na obniżenie dochodów, że zamierzono budowę zawiesić na czas nieograniczony. W tym stanie rzeczy Komitet deleguje swych członków do Ameryki i tam drogą Komitetów lokalnych i dzięki pomocy Polaków amerykańskich zbiera 17.500 \$, które w najtrudniejszym czasie pozwoliły kontynuować prace nad Kolonją Akademicką. Dla upamiętnienia tego czynu w pawilonie piątym widzimy tablicę świadczącą, że miasta Detroit i Hamtrank całe piętro tego gmachu wybudowały.

Zbliżał się moment rozpoczęcia dalszych pawilonów. W tym czasie miasto zabrało część zaofiarowanych uprzednio placów, ograniczając Kolonję Akademicką ulicą Mochnackiego. Wpłynęło to zasadniczo na zmianę rozplanowania całej Kolonji. Początkowo liczone, że pawilony trzypiętrowe zawierać będą 3500 miejsc, po obcięciu zaś terenu przy zachowaniu uprzedniego systemu budowy zmieściło by się zaledwie 1600 słuchaczy. Poddano zatem pierwotny projekt ponownemu rozważaniu i ustalono, że jedynym wyjściem z trudnego położenia jest wybudowanie jednego większego i wyższego bloku, który by pomieścił conajmniej 1000 osób. Projekt inżyniera T o ł ł o c z k i został poddany krytyce bardzo poważnego grona architektów z Dziekanem J a n k o w s k i m na czele i w wyniku tej narady poczyniono w nim doniosłe zmiany, zdążające do zwiększenia liczby pomieszczeń mieszkalnych, kosztem lokali reprezentacyjnych.

Gdy już co do samego projektu uzyskano porozumienie, zwłaszcza co się tyczy możliwości realizacji z punktu widzenia zasobów finansowych, jakimi rozporządzał Komitet, przystąpiono do budowy tego największego w Polsce gmachu o pojemności około 105.000 mtr.³. Był on tak pomyślany, że pomieścić się w nim miało obok dużej liczby pokoi mieszkalnych, szereg urządzeń centralnych całej kolonji, jak pralnia, kuchnia, ogrzewanie, pływalnia i t. p.

Już w trakcie kopania fundamentów natrafiono na poważne trudności. Okazało się bowiem, że w gliniastym gruncie przebiega niebezpieczna ukośna warstwa piasku tak, że zaszła konieczność wbijania pali betono-

wych pod całe fundamenty, celem zapobieżenia osuwania się części gmachu. Stanowiło to znaczny, a nieprzewidziany w kosztorysie wydatek.

Trudność następną stanowiła wzmagająca się stale drożyzna materiałów i robocizny tak, że jeden metr sześcienny gmachu, który przy rozpoczęciu budowy kalkulował się 35 złotych, przy zakończeniu jej, doszedł już do 90 złotych.

Nadomiar złego, Stołeczno-Wojewódzki Komitet pomocy młodzieży akademickiej z funduszków jakimi rozporządzał, przeznaczał kwoty na coraz to inne cele, jak Auxilium academicum, zwiększona pomoc na dom akademickich, budowa sanatorium Bratnich Pomocy w Zakopanem i t. p., uszczuplając w ten sposób preliminowane na szereg lat naprzód fundusze na budowę kolonji akademickiej.

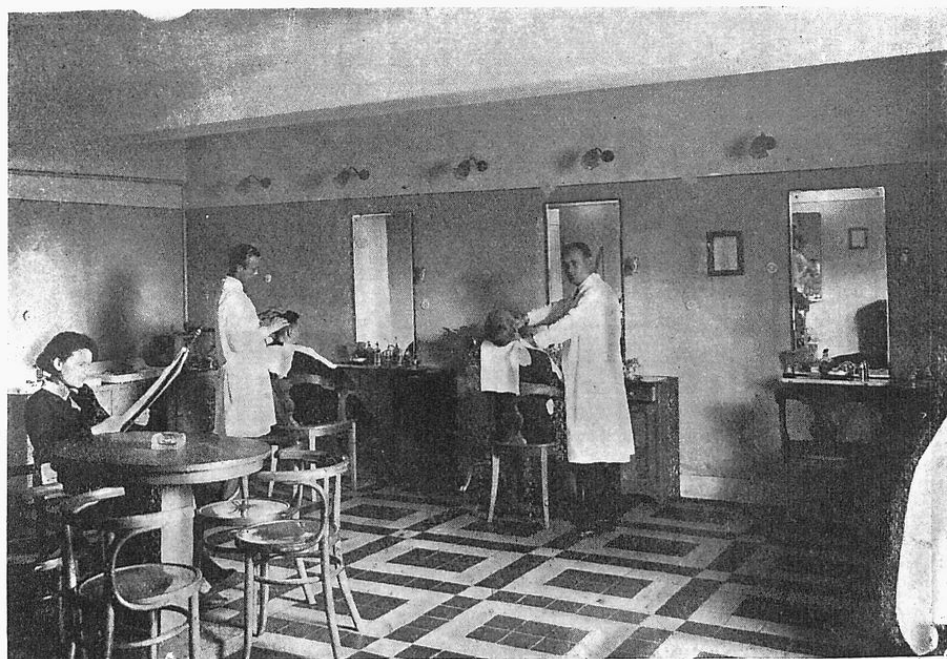
A wreszcie i młodzież w pawilonach 2 i 5 gospodarowała nie na zasadach samowystarczalności, lecz deficytowo. Ze względów bowiem oportunistycznych wyznaczono zbyt niskie ceny na pokoje tak, że w rezultacie powstały niedobory, które w następstwie były pokrywane kosztem funduszków budowlanych.

Czynniki powyższe spowodowały znaczne uszczuplenie kredytów z jednej strony, a podrożenie budowy z drugiej i wskutek tego jeszcze przed ukończeniem gmachu Komitet budowy stanął wobec bardzo poważnych trudności finansowych, nie mogąc wykończyć pawilonu głównego tak, jak to było projektowane.

Tylko drogą znaczniejszych obciążeń hipotecznych i kredytowych udało się budowę doprowadzić do końca, przyczem pozostały dość znaczne niedobory w postaci wierzytelności różnych dostawców.

Mieliśmy nadzieję, że z tych trudności wybrniemy, przez dalsze wpłaty z opłat akademickich na ten cel przeznaczonych. Tymczasem w roku 1930 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wstrzymało nie spodziewanie podpisanie tak zwanego rozdziałnika aż do lata 1931, co jeszcze w znacznym stopniu zwiększyło trudności finansowe Centrali Akademickich Bratnich Pomocy.

W chwili, gdy oddajemy artykuł ten do druku, sytuacja nie tylko nie uległa pewnej poprawie, lecz pogorszyła się przez żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego spłaty 1.132.930 zł. 24 gr. Pozatem pozostało jeszcze do uregulowania około 250.000 złotych, co przy całokształcie kosztów 12.230.000 złotych właściwie stanowi tylko drobną część zobowiązań. Rewizja ksiąg i gospodarki budowlanej przeprowadzona przez Bank Gospodarstwa Krajo-



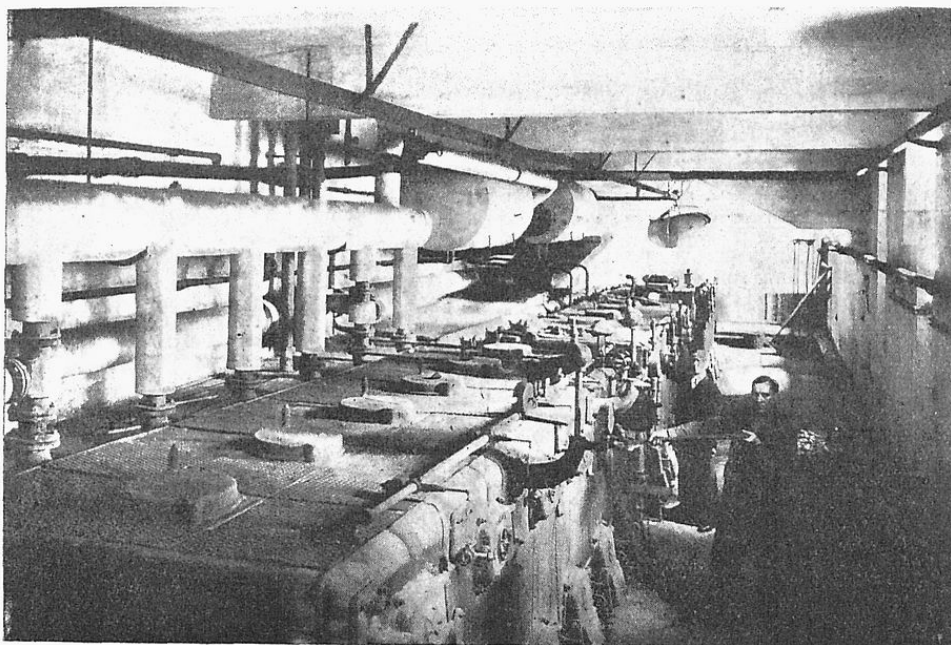
Fryzjerna w Kolonji Akad. im. Bolesława Chrobrego. Fot. K. Jankowski.



Sklep w Kolonji Akad. im. Bolesława Chrobrego. Fot. K. Jankowski.



Lokal Akad. Związku Sportowego z licznymi nagrodami, mieszczący się w Kolonji Akademickiej im. Bolesława Chrobrego. Fot. K. Jankowski.



Kotłownia w Kolonji Akademickiej im. Bolesława Chrobrego. Fot. K. Jankowski.

wego wykazała, że budowę Kolonji Akademickiej przeprowadzono niezwykle tanio, bowiem 1 metr³ samego pawilonu centralnego kalkulował się za ledwie 65 zł., podczas gdy w innych gmachach reprezentacyjnych budowanych w tym że czasie w Warszawie dochodził do 90 złotych.

Duszą Komitetu budowy był przez kilka lat jego początkowy vice-prezes ś. p. Antoni Jabłoński, sekretarz Uniwersytetu i wielki przyjaciel młodzieży. Oddając hołd jego zasłudze, Komitet budowy przyozdobił główną salę gmachu jego popiersiem odlanym w bronzie. Gdy po jego śmierci objąłem przewodnictwo Komitetu budowy, pozostało mi raczej wykonanie wielkiego zamierzenia, w które On tchnął ducha.

Po długoletniej pracy, obok sił technicznych inżyniera K. T o ł ł o c z k i i E. S t a n k i e w i c z a, pozostałem ostatnim z pośród kilkunastu członków pierwotnego składu Komitetu budowy, który w ciągu lat ulegał stałym zmianom.

Wypada mi jednak, Młodzieży droga, przypomnieć, że w Waszym imieniu składano ślubowanie i że nie wolno Wam opuścić rąk, dopóki całe dzieło zakończone nie będzie. Otóż Kolonja Akademicka w dzisiejszym stanie jeszcze gotową nie jest. Brak jeszcze dwóch pawilonów poprzecznych, któreby od ulicy Mochackiego łączyły pawilon 2 i 5 z częścią pawilonu centralnego, noszącego nazwę „Domu Techników im. Narutowicza“, a przede wszystkim brak jeszcze dwóch pawilonów frontowych związanych piękną kolumnadą od strony placu Narutowicza. W pawilonach tych znajdzie pomieszczenie dalszych 900 akademików. Dopiero więc, gdy całokształt Kolonji, zgodnie z pierwotnym planem, zostanie wykończony, będziecie mogli powiedzieć od ogółu młodzieży: „E x e g i m o n u m e n t u m a e r e p e r e n n i u s“.

Ci, którzy jako młodzi akademicy pracę rozpoczynali, dziś już pracują z Wami, jako dojrzały przedstawiciele społeczeństwa starszego.

Wy, którzy macie podejmować wysiłki dla kontynuowania pracy, sami też nie będziecie korzystali z jej rezultatów.

Jest to bowiem praca dla przyszłych pokoleń akademików, dla tych licznych rzesz, które po Was przyjdą i które Wam prawdopodobnie za dach nad głową nawet „dziękuję“ nie powiedzą, bo nie będą świadome tego ogromu pracy i trudu jaki w budowę Kolonji włożony został.

Temniemniej pracę tę podejmiemy w myśl hasła: „czyń każdy w swoim kółku, a całość sama się złoży“.

Do pracy więc, do czynu!